Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 4. Kraków, 15 lutego 1922. Rok VI.

MŁODZIEŻ POLSKA

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW,
plac Maryacki 1. 2.
Telefon Nr. 483

Pismo katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej
zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC
PRENUMERATA:
Rocznie 200 M. półrocznie 100 M.
Egzemplarz pojedyńczy 12 M.

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Młodzieży pójdź!

Młodzieży pójdź! gdzie piękne, wielkie hasła,
Gdzie ideałów czysty płynie zdrój,
Ażeby w nas skra boża nie wygasła,
By wzrosła moc na pracę, trud i znój.

Młodzieży pójdź! sedeczne podaj dłonie
I czoło wznieść wysoko, w niebios strop,
Gdzie ponad nami Boże słońce płonie
I szczytnych blasków w dusze leje snop.

Łączmy się bracia, jako nam przystało
Pod wspólny sztandar, gdzie króluje duch,
A moce wraże zwyciężajmy śmiało,
A na głos natchnień wytężajmy słuch!

Bo my ojczyźnie jesteśmy, jak zdrowie,
Służyć jej trzeba według Boskich dróg,
W czuciu i myślach, w każdym czynie, słowie
Matką nam Polska, Ojcem naszym Bóg!

Młodzieży pójdź! złączeni my w przysiędze
Niech aż po grób brzmi hasło: Sprawie służ!
A z roku w rok wzrastajmy wciąż w potędze,
Opaszmy Polskę silnie wszerz i wzdłuż!

Zbigniew Topór.

O honor młodzieży.

Dział: „Co z takich będzie?", w którym redakcja „Młodzieży Polskiej" umieszcza przykłady zdziczenia obyczajów u młodocianych przestępców, co dzisiaj wcale nie należy do rzadkości, nasuwa myślącemu a stroskanemu o przyszłość ojczyzny miłośnikowi młodzieży niejednokrotnie poważne obawy. Kiedy się dzisiaj widzi brak zgody i silnego charakteru u tych, którzy mają budować odradzającą się Polskę, kiedy aż do obrzydzenia czyta się o licznych sprzeniewierzeniach dobra publicznego, o szukaniu osobistych i partyjnych interesów i stawianiu ich wyżej nad dobro ogólne, o licznych napadach, rabunkach, kradzieżach, wtedy radby każdy odwrócić oczy od tego smutnego widowiska, a chętnie pragnąłby widzieć, że w przyszłości będzie inaczej; jak rolnik, któremu zboże zeszłego roku nie obrodziło, cieszy się, kiedy widzi, że nowe zasiewy zapowiadają się lepiej, że ziarno wschodzi zdrowe i silne, tak i miłośnicy matki-ojczyzny radziby widzieć zasiew pod przyszłą Polskę, t. j. młodzież naszą, zdrową i silną fizycznie i moralnie i wtedy łatwo pocieszyliby się tą myślą: „wprawdzie dzisiaj źle, bo i trudno, żeby po takiej wojnie zaraz było dobrze; za to jednak przyszłość uśmiecha się jaśniejsza i lepsza, bo młodzież nasza zapowiada się bardzo dobrze: wyrosną z niej dzielni ludzie, bandytów i złodziei będzie mniej, paskarzy i kłótników, skakających sobie do oczu na wiecach wcale nie będzie, także i gadułów, którzy godzinami potrafią rozprawiać, jakby to oni potrafili zbawić Polskę, a ruszyć im się potem palcem nie chce, kiedy chodzi o czyn; a za to będziemy mieli pracowitych, uczciwych, mądrych obywateli, bo takimi chce być młodzież nasza".

Na to słońce nadziei zachodzi nieraz czarna chmura i czasami przykrywa je zupełnie, kiedy się widzi i czyta, jak wśród młodzieży dużo jest takich, którzy zamiast pracować, dopuszczają się kradzieży, rozbijają i wstyd przynoszą matce-ojczyźnie.

Pewien znakomity polski malarz, pojechał zeszłego roku zwiedzać Japonję i Chiny i opisał swoje wrażenia z podróży, gdzie porównał młodych Chińczyków z niektórymi naszymi młodymi chłopakami. Otóż dziwiło go to, że, kiedy jechał przez wsi chińskie, nawpół dzikie jeszcze chłopaki wiejskie nie rzucały za automobilem kamieniami, nie robiły rozmaitych bolesnych i kosztownych figlów; przejechał spokojnie, młodzież zachowywała się grzecznie. Pomyślał sobie, że jednak te dzikusy lepsze są od naszych chłopaków, którzy bardzo często nie tylko, że nie

obchodzą się uprzejmie z podróżnymi, lecz ich częstują kamieniami, napastują, psują, co się tylko da. I pomyślał sobie ten malarz, że musi się tam w Chinach wstydzić za naszą młodzież. Dziś, kiedy z obcych krajów, częściej niż dawniej, przyjeżdżać będą ludzie z zagranicy, młodzież powinna ogromnie dbać o swój honor, by się nie rozniosło po całym świecie, że są większe dzikusy, niż chińscy, czy afrykańscy rówieśnicy.

Taki dzikus nie uszanuje drutów telegraficznych, szyb w oknach, drzewek przydrożnych, choć to jest dobro publiczne i na naprawianie szkód wyrządzonych trzeba potem niepotrzebnie olbrzymie sumy wydawać. Kiedy taki dorośnie, to gotów będzie okraść kasę państwową, brać wszystko, co mu pod garść wpadnie, dlatego, że to należy do państwa. O ofiarach na cele ojczyzny, o przyczynianiu się choćby w drobnej rzeczy do pomnożenia dobrobytu tej ojczyzny, takiemu ani mów, bo cię nie zrozumie. Przyjdzie wybrać posła, nie będzie się pytał, czy ten poseł potrafi starać się o dobro państwa, ale o to, co mu obieca, ile mu da, choćby ze szkodą i krzywdą całej ojczyzny. To jest pewne, że kto za młodu nie nauczył się szanować dobra publicznego, ten się tego na starość, kto wie, czy nauczy.

Niejeden słyszał już w szkole, jak to w Anglji, Francji, Niemczech, a zwłaszcza w krajach Skandynawskich, ludzie umią uszanować dobro publiczne: Drogi obsadzone drzewami owocowemi, nikt ich nie obcina, nie niszczy. Jakże u nas inaczej! Rzadko znajdzie się chłopak, któryby nie kradł, nie niszczył, kiedy go nie widzą. Nie ostoi się drzewko przy drodze, bo je zaraz jakiś psotnik wytnie, lub zniszczy. Nie szanuje się u nas cudzej pracy i własności, a z tą wstrętną wadą idzie w parze jeszcze inna: oto nigdzie w zachodnich krajach niema tylu dziadów, którzy żebrzą i proszą, a mogliby jeszcze śmiało pracować, ilu ich jest u nas. Przypomnijcie sobie niedawne czasy, kiedy to rozmaite towarzystwa amerykańskie rozdawały dary jak ubrania, bieliznę, żywność. Pchali się po to nieraz pierwsi tacy, którzy mieli i co zjeść i w co się ubrać i to ze szkodą naprawdę biednych. A przecież to wstyd powinno być człowiekowi brać za darmo, bez pracy to, co może zapracować.

U takich jest nieraz już od młodości usposobienie dziadowskie: byle brać i to za darmo, bez pracy i jeszcze przeklinać, jeśli się nie dostanie.

Żebrać powinien tylko człowiek naprawdę biedny, a nie mogący sobie sam poradzić: takiemu powinni inni pomóc, bo sam sobie pomóc nie potrafi.

Leń, dziad i złodziej chodzą zwykle razem, a co najgorsze, brak takim poczucia prawdziwego honoru i wstydu i dlatego niema nadziei, by się prędko poprawili. Z chłopaka lenia musi wyróść albo złodziej i bandyta, albo dziad, który będzie bez potrzeby ciężarem dla innych.

Trzebaby tedy podobne wady tępić u siebie w stowarzyszeniach: nie ścierpieć pośród siebie psotników i dzikusów, wyrzucić precz leniwych pasożytów, jeśli mimo upomnień nie chcą się poprawić. **Trzeba szanować i trzymać wysoko honor polskiej, katolickiej młodzieży u swoich i u obcych.** **W.**

Ojciec Swięty Benedykt XV.

Dnia 22 stycznia br. rozeszła się po całym świecie smutna wiadomość, że Ojciec Święty Benedykt XV. o godzinie 5 minut 50 rano zakończył

Radość życia.

II.

Dlaczego z minionym wiekiem dziecięcym radość tak często ulata?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy sobie jeszcze raz to powtórzyć, że radość w życiu ludzkiem nie polega wyłącznie na zewnętrznych powodzeniach.

Może bowiem ktoś być jakby wybrańcem losu: nie potrzebuje troszczyć się o utrzymanie, ma majątek odziedziczony po rodzicach, jest zdrowy, dobrze od młodości odżywiany, pełen sił. Przypuśćmy, że nawet posiadł wyższe wykształcenie, że skończył gimnazjum i uniwersytet, że więc nietylko jest zamożny, ale przez swe wykształcenie należy do „śmietanki" społeczeństwa, do ludzi inteligentnych. Nie przeszedł w życiu żadnych naprawdę ciężkich chwil, los zewnętrzny w każdym dniu życia jego uśmiechał się doń. — A jednak..., właśnie wśród tych „wybrańców" losu, wśród tych niby „szczęśliwców" można spotkać ludzi duchowo przygnębionych, zniechęconych do życia, ludzi czujących się nieszczęśliwymi.

Statystyka samobójców, czyli wykazy osób, które odebrały sobie życie stwierdzają, że stosunkowo więcej samobójstw spotyka się u ludzi, co mają zapewniony byt materjalny, a rzadziej natomiast odbierają sobie życie ubodzy, którzy z ciężkim trudem zapracowują na ten kawałek powszedniego chleba.

Jest więc rzeczą pewną, że nawet tu na ziemi, gdzie utrzymanie materjalne tak wielką odgrywa rolę, gdzie za pieniądze można sobie znaleźć tyle okazyj do uciechy, trzeba jednak czegoś więcej; że trzeba jeszcze czegoś oprócz pieniędzy, oprócz zdrowia i powodzeń zewnętrznych, gdyż one same nie potrafią wlać w serce człowiecze szczerej i serdecznej radości.

Człowiek jest istotą, złożoną z duszy i ciała. Powodzenia więc zewnętrzne mogą dać pewne, przynajmniej chwilowe zadowolenie ciału. Dusza jednak pragnie czegoś więcej.

Dusza ma pragnienia daleko większe od ciała, bo jest od ciała nieporównanie doskonalszą istotą.

Ciałem przyrównany jest człowiek bydlętom; więc jak zwierzę czuje się zadowolone po otrzymaniu strawy, tak i ciało nasze czuje zadowolenie, jeśli zaspokaja głód i inne potrzeby.

życie. Wieść ta poruszyła wszystkich, we wszystkich krajach katolickich ogłoszono publiczną żałobę.

Ojciec święty Benedykt XV. nie długo rządził Kościołem, bo 7 lat i 4 miesiące zaledwie. Papieżem został wybrany 3 września 1914 r. Rządy jego jednak przypadają na czasy niespokojne z powodu rozszalałej wojny. Wszystkie jego starania i troski jedno głównie miały na celu, mianowicie przyspieszenie końca wojny i złagodzenie jej strasznych skutków.

Szczególniejszą życzliwość żywił Ojciec św dla naszego narodu. Widząc, że ziemie polskie wtedy były głównym placem bitew, że po nich przesuwały się przez kilka lat miljonowe armje, niszcząc pola, wsie i miasta, że spowodowana przez to nędza i choroby Polaków przedewszystkiem dotykają, jak tylko mógł, starał się uśmierzyć tę ciężką naszą dolę. — W tym celu dnia 13 września 1915 r. upoważnił biskupów polskich do wydania odezwy do Episkopatu całego świata z prośbą o pomoc dla doświadczanych wojną Polaków. Dzięki tej odezwie w dniu 21 listopada 1915 r. po całym świecie wspominano imię Polski, modlono się o lepszą dla niej przyszłość, zbierano składki na uśmierzenie nędzy, jaka ją dotknęła.

Nie poprzestał jednak na tem Ojciec św. Wiedząc że z powodu wojny najbardziej cierpią dzieci polskie, kilkakrotnie posyła dla nich z własnej szkatuły ofiary pieniężne, by je ratować od chorób i śmierci głodowej.

Z tych powodów wszystkie serca Polaków, żywiły względem Ojca świętego głęboką miłość i wdzięczność. To też, kiedy rozeszła się wieść, że Ojciec święty ciężko zachorował, a w kilka dni później, że życie zakończył, stratę tę najboleśniej może odczuła Polska. Straciła bowiem ojca, który znał jej biedy i nędzę, który je uśmierzał nie tylko słowem, lecz i czynem.

Z tysięcy serc wznoszą się modły przed tron Boży za duszę Ojca św. Benedykta XV. Niechże między niemi nie braknie modlitwy młodzieży polskiej.

W. K.

Rozważ!

Wychowanyś na wsi? na łonie natury? toś widział kwiatek w lecie, w południowej, gorącej porze, jak omdlał i zapach stracił, opuścił zwiędnięte listki — był bez życia. A oto ten sam kwiatek jutro ocucony ranną, ożywczą rosą, zbudzony chłodnym wietrzykiem, rozwinie wspaniałą koronę, rozpachni się, czarujący barwą i życiem. Kropla rosy to zrobiła — błyszczy, karmi, ożywia... Taką kroplą rosy dla twej duszy jest — modlitwa.

I twoje młodzieńcze serce mdleje, gaśnie — gdy cię opadną trudy życia, pocznie dolegać utrapienie, przywali brzemię trosk doczesnych. Wówczas modlitwa wróci ci wdzięk życia, oświeci cię światłem Bożem, rozgrzeje serce, nakarmi i umocni.

Młodzieńcze — kochaj modlitwę! Starożytni na drzwiach swych domów pisali: Módl się i pracuj! Ty wyryj sobie na sercu tę naukę.

Uważałeś, jak dziecko, wijąc wianuszek z bławatów ciemnych, przetyka je jasnym kwiatem kąkolu?

Życie twe — to wieniec słów, myśli i czynów. Przetykaj te myśli, te zamiary i czyny kwiatami modlitwy!

Jednakże dusza, stworzona na obraz i podobieństwo Boże nie da się nasycić dobrym pokarmem, ani napoić dobrym trunkiem. Dobry pokarm, dobry napój, dobre odzienie — to dobra cielesne. Dusza zaś pragnie dóbr duchowych. Dusza pragnie innych radości, a gdy ich nie osiągnie, to buntuje się tak silnie przeciw ciału, że temu ciału zatruwa goryczą nawet najsłodsze przysmaki i najrozkoszniejsze napoje.

Jakież to są te dobra duchowe, które potrafią zadowolić duszę naszą i wlać w nią tę tak upragnioną radość życia?

Jak rozmaite są dobra dla ciała, tak też rozmaite są dobra dla duszy.

Mieć dobre imię, dobrą sławę, znaczenie u ludzi — oto jedno z dóbr duchowych. Człowiek cieszy się w duszy, jeśli widzi u bliźnich oznaki szacunku dla siebie. Ale każdy z nas czuje, że dobra sława jest tak zmienna, tak łatwo złe języki potrafią ją odebrać najlepszemu człowiekowi — iż naprawdę marną byłaby radość życia, gdyby miała głównie polegać na dobrem imieniu, na uznaniu u ludzi.

Jeszcze więcej duchowem dobrem jest bystry rozum, spryt, łatwość w nauce, pamięć, szeroka wiedza, w szkołach wysokich nabyta. — Ale choć to jest dla duszy naszej rzeczą przyjemną, jeśli mamy ten spryt, tę pamięć i te zdolności np. do handlu, do przemysłu i t. d., to jednak te przymioty umysłu nie zawsze robią człowieka szczerze i prawdziwie szczęśliwym. Iluż to spotkać możemy ludzi, którzy skończyli wysokie szkoły, jednak nauka nie dała im wystarczającej radości. Owszem stali się zimnymi, niemiłymi, ponurymi pyszałkami, a na obliczu ich nadarmo doszukiwałbyś się słodkich uśmiechów radości. Wieje od nich odpychający chłód serca i jakieś niezadowolenie z życia.

Więc widocznie nawet tak wysokie dobra duchowe, jak bystrość umysłu i szeroka wiedza, nie potrafią zapewnić człowiekowi serdecznej i szczerej radości. — I dobrze, że tak jest! Bo gdyby dopiero wysoka nauka miała dać ludziom radość, to nie mogłyby się cieszyć ani te miljony małych dzieci, ani te miljony prostego ludu, który nie miał sposobności i odpowiednich zasobów pieniężnych, aby kształcić się w wysokich miejskich szkołach. Radość byłaby wtedy monopolem, czyli wyłączną własnością nielicznej garstki uczonych i sprytnych.

Czytałeś i słyszałeś o orłach, co na wierchach i pod niebem ścielą swe gniazda. Tam na dwóch skrzydłach się wzbijają. Bądź orłem — myślą bujaj wysoko, ale wznoś się na dwóch skrzydłach — pracą i modlitwą.

Kiedyś jeszcze był w szkole ludowej, uczyłeś się w Biblji, jak Dawid-pacholę słabe, pokonał olbrzyma Goljata drobnymi kamyczkami. Nie wiesz, że on się przedtem gorąco modlił. A boś także słyszał, że kiedy Żydzi w powrocie do Ziemi świętej walczyli z nieprzyjaciółmi, Mojżesz starzec modlił się na wzgórzu, trzymając ręce podniesione. Ilo razy więc omdlałe ręce starca opadały, chwiały się szeregi żydowskie, a jeśli się podnosiły, pierzchał nieprzyjaciel. Z pewnością i o Judycie wiesz, że była słabą niewiastą wdową, a wybawiła miasto swe i kraj, ucinając głowę Holofenesa — ale ona w pokucie i gorącej, pokornej modlitwie w przód czas trawiła. O ileż ciebie, młodzieńcze, czeka a może już naciera Goljatów? Jakież musisz walki codziennie staczać, jeśli chcesz się utrzymać w czystości duszy?

Ilo dobrego zrobisz dla siebie, dla swej wioski, dla narodu, jeśli utniesz głowę namiętności swojej, wadom swoim? Zrobisz to przez pobożną, codzienną, przykładną i gorącą modlitwę. Niech ci na ostatek w sercu pozostanie przyjacielska rada twojego Patrona św. Alojzego Gonzagi:

Nikt nie może być panem siebie i własnych namiętności — jeśli nie jest mężem modlitwy.

(Przyjaciel).

„Młodzieży polska, na twem sercu polega odrodzenie i przyszłość Ojczyzny, w tobie jedyna nadzieja". (J. Lelewel).

Kursy organizacyjne
w Woli Rzędzińskiej.

W dzisiejszych czasach, przesyconych zepsuciem obyczajów, waśniami partyjnemi i rozkładem pojęć religijnych, pocieszającym jest fakt, budzenia się dorastającej młodzieży. Dzieje się to w stowarzyszeniach polskiej młodzieży pokrywających już gęstą siecią naszą polską ziemię, w stowarzyszeniach, które wzięły sobie za cel wychować naszą młodzież na światłych katolików i dobrych Polaków. Wyrazem takiego budzenia się do lepszego życia młodzieży w diecezji tarnowskiej były kursy organizacyjne dla delegatów tych stowarzyszeń, urządzone w Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem, od dnia 11 do 17 listopada b. r.

58 stowarzyszeń przysłało 134 przedstawicieli z całej diecezji! Kursy rozpoczęły się uroczystem „Veni Creator" i podniosłem przemówieniem prezesa Zarządu Związku diec. ks. prałata K. Mazura z Tarnowa. Następnie zebrali się uczestnicy w pięknie przystrojonej sali Domu parafjalnego, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie. Zagaił sekretarz jeneralny ks. A. Rogóż, witali uczestników: p. Manaczyński imieniem Tow. Przyj. Młodzieży i T. S. L., p. inspektor Lubowiecki imieniem szkoły, naczelnik gminy imieniem Woli Rzędzińskiej, druh prezes imieniem miejscowego Stowarzyszenia młodzieży. Zakończono uroczystość inauguracyjną przedstawieniem „Wozu Drzymały", odegrane przez stowarzyszenia miejscowe. Przez cały tydzień słuchali młodzi druhowie — przed południem referatów — popołudniu zaś uprawiali gimnastykę, ćwiczenia w umiejętnem czytaniu,

---

A przecież Pan Bóg wszystkich nas stworzył, abyśmy się już tu na ziemi częściowo, a zupełnie i na wieki w niebie radowali i cieszyli. — A przecież Pan Jezus do wszystkich nas mówił te słowa: „Radujcie się i weselcie się".

Więc z woli Bożej radość ma być udziałem i własnością każdego człowieka, prostego i uczonego, ubogiego i bogatego, dziecka i starca, młodziana i męża dojrzałego. Jak każdy jest stworzony i odkupiony na to, aby był kiedyś w niebie, tak dla każdego jest otwarty wstęp i do radości częściowej na ziemi, radości częściowej, ale prawdziwej, serdecznej, będącej przedsmakiem nieba. Już tu na ziemi mamy się szczerze i serdecznie radować z tego, że zapłata nasza obfita jest w niebiesiech.

Jeśli tedy ani dobrobyt, ani sława, ani zdrowie, ani nauka nie potrafi nam dać już tu na ziemi owego przedsmaku nieba, owej szczerej, dziecięcej radości — to cóż nam ją dać potrafi?

Powiedzieliśmy na wstępie naszego rozważania o radości życia, że na samo wspomnienie o radości stają nam zwyczajnie przed oczyma rozjaśnione twarzyczki dzieci, uśmiechniętych, zadowolonych, jasnością i pogodą oblicza udowadniających, że jest radość w życiu.

A teraz przypatrzmy się, kogo nam stawia przed oczy sam Pan Jezus, gdy nam chce mówić o radości?

Kiedy Pan Jezus wracał z jednej ze swych podróży nauczycielskich do miasteczka Kafarnaum, gdzie często po trudach w domu Szymona-Piotra odpoczywał — szedł w tak licznem otoczeniu ludzi, że Apostołowie wskutek ciżby nieco oddalili się od Boskiego Mistrza i stali sobie osobno. Sądząc, że Pan Jezus ich nie słyszy, poczęli się spierać ze sobą, kto z nich będzie większym w królestwie niebieskiem. Więc spierają się o to ze sobą, kto z nich będzie uczestniczył w większych radościach w Królestwie Jezusowem. Pan Jezus, Bogiem będąc, choć ciałem od nich oddalony, słyszał dokładnie ich rozmowę. Dlatego, gdy rozeszły się rzesze ludu, a Pan Jezus z Apostołami wszedł do domu Szymona-Piotra, zapytał ich: „O czem w drodze spieraliście się pomiędzy sobą"? Lecz oni nic nie odpowiedzieli. Wstyd ich było przyznać się, więc — jak powiada Ewangelja św. — „umilkli". — Wtedy Pan Jezus usiadł i przywołał wszystkich Apostołów ku sobie

deklamowaniu i poprawnem pisaniu protokołów, korespondencji, w przygotowaniu śpiewów, monologów, pantomin i sztuk dramatycznych.

Wygłoszono następujące referaty: 1. Zadania młodzieży względem Ojczyzny — p. Lubowiecki. 2. Organizacja i jej znaczenie — ks. Kowalczyk. 3. i 4. Nasze stowarzyszenia, Zarząd w stowarzyszeniu — ks. Rogóż. 5. Uroczystości narodowe, ich urządzanie — ks. Dr. Dec. 6. Uroczystości i praktyki religijne — ks. Dr. Rec. 7. i 8. Formy parlamentarne — ks. Rogóż. 9. Wychowanie obywatelskie — p. Pogoda. 10. Wychowanie religijne — ks. Dr. Rec. 11. i 12. Posiedzenia Zarządu i zebrania plenarne — ks. Rogóż. 13. Budowa sceny i kulis — p. Hahn. 14. Charakteryzacja aktorów — p. Kossowski. 15. Straż pożarna — p. Kuc. 16. i 17. Pismo, organ i trudności w pracy — ks. Śliwa z Krakowa. 18. Gry i zabawy — ks. Luzar.

Szereg referatów zakończył piękny odczyt ks. prof. Kalicińskiego z obrazami świetlnemi na temat: Cześć N. Marji Panny w Polsce. Same zaś kursy uwieńczyła wspólna spowiedź i Komunja św., której udzielił ks. Biskup Dr. L. Wałęga. Około 50 druhów przyjęło również Sakrament Bierzmowania.

Po raz ostatni zebrała się młodzież w sali wykładowej, gdzie jednogłośnie, z zapałem młodzieńczym, uchwaliła następujące rezolucje:

1. Zebrani na kursach organiz. delegaci stowarzyszeń polskiej młodzieży składają Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi Dr. Wałędze najgłębszy hołd czci, wdzięczności i przywiązania do Kościoła św.

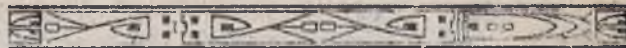
2. Zebrani delegaci przesyłają polskiej i katolickiej młodzieży cześć i pozdrowienie, a zarazem wzywają, aby wstępowała do Stow. P. Młodzieży pod hasłem: Bóg i Ojczyzna!

3. Zebrani delegaci rozumiejąc, jaką potęgą jest polski, rodzimy przemysł i handel i jakim wrogiem są żydzi, uchwalają, że nie będą kupowali nic od żydów, ale trwać będą wiernie przy zasadzie: „Swój do Swego“.

4. W dowód wytrwania przy swych zasadach katolickich i narodowych uchwalają obecni zebrani urządzić zjazd w Woli Rzędzińskiej za 5 lat.

Wracali druhowie wzbogaceni wiedzą, ze świętym zapałem do pracy dla chwały Boga, pomyślności Kościoła św. i drogiej Ojczyzny. Wdzięczność należy się prawdziwa i serdeczna tym wszystkim, którzy przyczynili się do uskutecznienia i uświetnienia tych kursów. Wdzięczność gościnnej Woli Rzędzińskiej z jej czcigodnym Proboszczem na czele, wdzięczność miejscowemu nauczycielstwu za uświetnienie rozpoczęcia kursów swą obecnością, jako też p. kierownikowi Pogodzie za referaty, które codziennie wygłaszał. Hojnym Ofiarodawcom i łaskawym Prelegentom tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

Wydział Związku.



„Co to znaczy: posiadać młodość ducha? Znaczy to mieć umysł wrażliwy na wszystko, co wzniosłe, piękne i dobre, mieć rozum żądny ciągłe rozszerzenia swych widnokręgów, mieć serce zdolne do zapału, do entuzjazmu, mieć wolę gotową zawsze do poświęceń dla tego co uznajemy za najwyższe, za ideał. Taki nastrój to zazwyczaj znamię młodości“.

(Ks. Dr. J. Łukawski)

Gdy Apostołowie otoczyli Pana Jezusa, wtedy On „przywoławszy do Siebie jedno dziecię, stawił je w pośrodku, wziął je w objęcia i rzekł im: Zaprawdę upewniam was, że **jeśli się nie zmienicie i nie staniecie jako dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“.**

Radość nieba i wyprzedzająca ją radość serca człowieka, żyjącego na ziemi, jest więc udziałem wszystkich tych, którzy są **podobni do dzieci**, oczywiście nie nauką, nie majątkiem, bo dzieci tego jeszcze nie mają, ale **dobrocią serca.**

„Kto więc pokornym się stanie, jak to dziecię, ten będzie większym w Królestwie niebieskiem“ — powiada Pan Jezus.

Pokora, niewinność, dobroć serca dziecięcego — oto jest właściwe źródło radości dziecka.

Dziecię, choć jeszcze nie ma ani majątków ziemskich, ani sławy, ani rozległej wiedzy i nauki, dlatego właśnie zdolne jest mieć w sobie szczerą, serdeczną radość życia, że ma początek nieba w głębi swej niewinnej duszy, że ma dobroć serduszka, że tam w tem serduszku niema jeszcze złości, złej chęci, złych pożądań, że tam niema zamiłowania do grzechu. Grzech zaś jest trucizną duszy, bo niszczy w niej radość, a daje jej przygnębienie.

Każdy więc człowiek ma otwarty dostęp i do radości niebieskich i do prawdziwych radości serca już tu na ziemi, jeśli rosnąc w latach, nie przestaje jednak być dobrym jak dziecię.

I nie co innego jest przyczyną, że radość z życia tak często ulata po minionym wieku dziecięcym, jak to właśnie, że młodzian dorastając, rozwijając się ciałem i umysłem, zapomina o swem sercu i zamiast je również rozwijać w dobroci, poczyna je zatruwać grzechami.

Zatrute grzechami serce już nie będzie zdolne dać ci prawdziwej radości. Będziesz miał może chwilowe zadowolenia ciała, nerwów — ale owej szczerej, stałej i serdecznej radości serca nie osiągniesz, póki nie poczniesz pracować nad oczyszczeniem serca z grzechów, nad przywracaniem do serca niewinności i dobroci dziecięcej.

Bądź sercem niewinny i dobry jak dziecię, a będziesz przez całe życie szczęśliwy, jak dziecię.

Ks. J. Połoński

Dziesięć przykazań narodowych.

O biedna kraino, gdyby ci rodacy
Co za ciebie giną, wzięli się do pracy
I po garstce ziemi z Ojczyzny zabrali —
Jużby dłońmi swemi Polskę usypali.

W. Pol.

1. Kochaj Ojczyznę, jak matkę twą, gdyż drugiej Ojczyzny, tak jak matki, mieć nie będziesz.
2. Kochaj i pomagaj swoim rodakom gdyż w ich szczęściu i dobrobycie, twoje szczęście i dobrobyt.
3. Bądź uczynnym i dobrym, gdyż dobroć twa promieniując jak ciepło słoneczne, wzbudzi względem ciebie uczucia dobroci u twych rodaków.
4. Bądź oszczędnym, gdyż Ojczyzna twoja jest w potrzebie i twoje oszczędności mogą się jej przydać.
5. Kupuj i sprzedawaj tylko swoim, gdyż nawet przy pewnej różnicy ceny, stan posiadania narodowego się nie zmieni.
6. Zbywające pieniądze wpłacaj do Polskich banków, gdyż przez przetrzymywanie takowych w domu zmuszasz Rząd do drukowania nadmiernych ilości, obniżasz wartość pieniądza i uszczuplasz środki obrotowe tych rodaków, nie mając z tego osobiście żadnej korzyści.
7. Pracuj tyle godzin, ile ci tylko siły i zdrowie pozwala, gdyż pracą budujesz i utrwalasz byt Ojczyzny i swój dobrobyt.
8. Bądź ofiarnym na cele narodowe i społeczne, lecz bacz, aby ofiara twa była właściwie użyta.
9. Nie zazdrość żadnemu rodakowi powodzenia, gdyż każdy jest kowalem swego losu.
10. Zrzeszaj się w organizacjach politycznych i społecznych lecz tylko w takich, które mają dobro całego narodu na celu.

Jan Nowosielski.

Z życia w Stowarzyszeniach.

Chełmiec polski.

Tłumnie i gwarno było przed szkołą w Chełmcu polskim w niedzielę dnia 20 listopada. Już około godziny 3 po południu zaczęła się schodzić młodzież, jakoteż i osoby starsze.

Zarząd Stowarzyszenia młodzieży rozesłał drukowane zaproszenia do najpoważniejszych rodzin, aby zechciały wspólnie z młodzieżą uczcić św. Stanisława Kostkę. Z niecierpliwością oczekiwano gości. Sala szkolna szczelnie się wypełniła, między innymi przybył także p. poseł Majcher Piotr.

Oczy wszystkich były skierowane na ołtarz świętego Stanisława Kostki, który wisiał na pięknym dywanie wśród zieleni wieńców i kwiatów wazonikowych. Zebranie zagaił krótką przemową Ks. Patron Bialik Wincenty, druhowie zaś odśpiewali pieśń ku czci św. Stanisława Kostki: „Aniele ziemski bez winy". — Następnie wygłosił druh sekretarz Józef Potoczek wiersz na cześć św. Stanisława Kostki; po nim druh prezes Hejmej Stanisław miał przemowę: „O życiu św. Stanisława Kostki", druh wiceprezes Adamczyk Józef wygłosił znowu wiersz o św. Stanisławie Kostce, przepięknie o opiece św. Stanisława Kostki nad Ojczyzną i nad młodzieżą przemawiał druh bibljotekarz Błażej Potoczek z Rdziostowa. — Ostatni wiersz wygłosił druh Basta Ignacy. Przemówienia przeplatano były pieśnią: „Witaj Kostko Stanisławie".

Drugą część zebrania rozpoczął Ks. Sekretarz Jeneralny Aleksander Rogóż, zachęcając młodzież do organizowania się w stowarzyszeniach katolickich młodzieży i do wytrwałej pracy pod hasłem: „BÓG i OJCZYZNA".

Zwrócił się także z apelem do rodziców, ażeby swoim wpływem dopilnowali młodzież do regularnego uczęszczania na zebrania i aby wspierali stowarzyszenia, tak moralnie, jak i materjalnie. W dyskusji zabrał głos p. Jan Jurczak z Chełmca polskiego, który imieniem rodziców podniósł konieczność wychowania młodzieży w duchu religijnym i narodowym, zachęcił ją do organizacji w stowarzyszeniu i podziękował ks. patronowi Bialikowi Wincentemu za owocną, a pełną poświęcenia pracę nad młodzieżą.

Następnie ks. sekretarz spisywał członków wspierających, zapisało się ich 18, zaś druh prezes Hejmej spisywał nowych członków stowarzyszenia ze Świniarska, Rdziostowa, Chełmca, Gaju i Biczyc, których się zapisało 36, tak, że obecnie stowarzyszenie liczy 80 druhów. W końcu zaśpiewali druhowie hymn Związków kat. Młodzieży „My chcemy Boga" i nabyli odznaki stowarzyszenia. Po skończonem zebraniu prowadził ks. sekretarz jeneralny krótką pogadankę z Zarządem Stowarzyszenia, udzielając mu pewnych praktycznych wskazówek. Pod wrażeniem tak pięknej a rzadkiej uroczystości, pokrzepieni na duchu, owiani nadzieją lepszego jutra, w radosnem uniesieniu wracaliśmy do domu.

Tylko niektórzy członkowie Zarządu pozostali w celu zdjęcia dekoracji, w czem wielką zasługę ma WP. Wróbel, ojciec druha gospodarza. Jemu i wszystkim tym, którzy się przyczynili do urządzenia tej pamiętnej uroczystości, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Józef Potoczek, sekretarz.

Marcyporęba.

W końcu muszę i ja opisać stowarzyszenie z Marcyporęby, tylko nie wiem wprost, jak zaczynać, gdyż wstyd mnie samego opisywać. Gdy nasz ks. Patron ogłosił pierwszy raz, żeby się zejść w sali szkolnej, jak się pokazało, zeszło się chłopców dosyć dużo. Ale na następny raz już mniej, na trzeci raz tak samo, no i tak szło jeszcze jakiś czas, jak to mówi przysłowie: jak wóz po grudzie, ale jeszcze szło dosyć możliwie, aż z początkiem lata stowarzyszenie całkiem przestało istnieć. Kilka razy ks. Patron ogłaszał, żeby się zejść, ale naprożno; raz przyszło dwóch, raz trzech i tak wciąż, aż całkiem stowarzyszenie upadło. Więc proszę Szanowną Redakcję umieścić to moje pismo i zachęcić, aby praca na nowo mogła się

podźwignąć. Kończąc, składam serdeczne życzenia na tym Nowym Roku, chociaż spóźnione, ale szczere.

Druh Władysław Grzywa, sekretarz.

Międzybrodzie lipnickie.

Po długiem milczeniu odzywamy się z naszej górskiej wioski, ażeby oznajmić, że my tutaj nie jesteśmy skłonni do przespania naszej młodości, lecz pracujemy, aby się uczyć, kształcić, oświecać i uświadamiać religijnie i narodowo, bo wiemy to z opowiadań starszych druhów, że to, co zyskał w stowarzyszeniu przyda się na życie całe i że to jest ich skarb nad skarby.

Stowarzyszenie tutejsze przechodziło smutne chwile i zdawało się, że się rozleci, lecz tylko ci się rozlecieli, którzy pragnęli je rozkurzyć. A uczciwi chłopcy schodzą się od jesieni i postanowili skupiać się i pracować pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna" i co niedzielę urządzają sobie pogadanki, odczyty i śpiewy. W święto Trzech Króli urządzili wspaniałe „Jasełka" ks. Wróblewskiego, z dodatkiem jednego aktu ks. Wieczorka. Występowali w swoich własnych kostjumach. Czysty dochód wynosił 10.000 M., wydatki na dokupno nowych kostjumów wynosiły 14.000 M. Podczas przerw przygrywala orkiestra miejscowa.

Na zjazd okręgowy, który odbył się w Białej dnia 11 grudnia, wydelegowaliśmy druha Majdaka. Bardzo ważną zmianą, jaką zaszła w naszej parafji jest, że założyciel i Patron naszego stowarzyszenia miejscowy proboszcz ks. Dr. Paweł Rylko, opuszcza nas i przenosi się na nową parafję do Witanowic. Za jego trudy i mozoły składamy mu stokrotne „Bóg zapłać". Cześć! Gotów.

J. Haręźlak.

Piątkowa.

W dniu 20 listopada obchodziliśmy „święto młodzieży", przybył również sekretarz jen. ks. A. Rogoż. Młodzież zeszła się tłumnie, przybyli również starsi, mianowicie p. mecenas Jugoszewski, Ignacy Jasieński, Jakób Skrzypiec, Jan Jasiński, Józef Gajowski, Piotr Łukasik, St. Michalik i inni. Zebranie rozpoczęto pieśnią „Aniele ziemski bez winy", poczem druh Lach Wł. opowiedział żywot św. Stanisława Kostki. Nastąpiło jeszcze kilka pieśni i przemówienie ks. sekretarza.

Wańczyk Józef, prezes. Lach Władysław, sekr.

I Zjazd delegatów Stowarzyszeń młodzieży w okręgu bialskim.

W niedzielę 11 grudnia b. r. odbył się w Białej w sali Stowarzyszenia młodzieży I. Zjazd delegatów Stowarzyszeń okręgu. 40 druhów stawiło się z Białej, Kozy, Kóz, Międzybrodzia, Bujakowa, Lipnika i Wilkowic; druhowie z Bielska z p. prof. Sadlikiem przybyli jako goście.

Obradom przewodniczył ks. Dr. Domasik proboszcz bialski Ks. Józef Śliwa, sekretarz jeneralny, ks. Mączyński ks. Błotko, sekretarz okręgowy przedstawili zebranym cele i zadania Sekretarjatu okręgowego, uwydatniali jego potrzebę szczególniejszą w tym zakątku przemysłowym, gdzie młodzież pracująca większej potrzebuje opieki, a agitacja do socjalistycznej „Siły" wywołuje potrzebę skoncentrowania wszystkich sił i ujednostajniena pracy na całej linji i uruchomienia jej na wszystkich placówkach.

Dalszym zadaniem będzie ścisłe zespolenie razem poszczególnych stowarzyszeń, aby przez wzajemne porozumiewanie się i wymianę myśli znajdywać coraz to nowe sposoby ulepszania pracy nad młodzieżą naszą.

Owocem obrad zjazdu są uchwały, dotyczące wspólnej akcji, jaką pragnie podjąć Sekretarjat okręgowy w najbliższym czasie:

1. Zjazd delegatów, rozumiejąc potrzebę organizacji zawodowej dla młodzieży pracującej, wzywa wszystkich swych członków pracujących, by wstępowali do chrześcijańskich organizacji zawodowych, gdzie znajdą opiekę zawodową i prawną.

2. Zjazd delegatów uchwala urządzać co dwa miesiące zjazdy delegatów poszczególnych Stowarzyszeń. W skład delegatów wchodzić mają z urzędu prezes Stowarzyszenia, sekretarz, oraz jeden delegat z wyboru na walnem zgromadzeniu.

3. Zjazd delegatów uchwala urządzać dwa razy w roku zjazd ogólny całych zarządów poszczególnych Stowarzyszeń, celem wyszkolenia dzielnych zarządów przez kursy dla nich urządzane.

4. Zjazd zanosi gorącą prośbę do Sekretarjatu okręgowego o przysłanie jak najrychlej instruktora sportowego, celem urządzenia kursu sportowego dla całego okręgu.

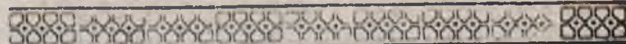
5. Zjazd uchwala raz w roku ogólny zjazd wszystkich Stowarzyszeń okręgu.

6. Zjazd wyraża życzenie, aby Stowarzyszenia wchodziły w ścisły kontakt ze sobą i urządzały zwłaszcza w lecie, wspólne zawody gier ruchowych, piłki nożnej, wspólne odwiedziny, wycieczki, aby wypożyczały sobie wzajemnie referntów, deklamatorów, aktorów etc.

Gorącym apelem ks. Dra Domasika i ks. Śliwy do zebranych, aby karnie i zgodnie stanęli wszyscy pod komendę sekretarza okręgowego, wezwaniem, by sprawozdania z całorocznej pracy zdali jak najprędzej, zakończono obrady o godz. 5 i pół wieczorem.

Doniosłego znaczenia uchwały Zjazdu są dowodem, że pracowników nad młodzieżą coraz więcej, że wśród nich dużo dobrej woli i zrozumienia dla tej zbożnej pracy. Więc w imię Boże, do dzieła!

Ks. Wiktor Błotko.



Rozum prostego chłopca jest nieoceniony,
Gdy nauką półmędrka nie jest wykrzywiony.

Co z takich będzie?

Aresztowanie groźnej spółki bandyckiej. Policja aresztowała w Chrzanowie Stanisława Piotrowicza, lat 18, z Krakowa i Józefa Kosinę z Zakopanego, którzy spostrzeżeni zostali przez leśnego w lasach chrzanowskich w chwili, gdy dzielili się łupem. Opryszki na widok leśnego, dali do niego kilka strzałów, poczem zbiegli. Leśny udał się bezzwłocznie na posterunek policyjny i doniósł o tem zajściu, wobec czego policja urządziła obławę i aresztowała obu złodziei. Podczas rewizji, przeprowadzonej przy bandytach, znaleziono 3 walizy z bielizną, garderobą, przyborami podróżnymi i dokumentami osobistymi na nazwisko Anschela Fremdenhafta z Warszawy. Aresztowani — jak się okazało — mieszkali w Krakowie pokątnie w jednym z domów przy ul. Brackiej, skąd urządzali wyprawy na prowincję. W mieszkaniu ich znaleziono kilka waliz pociętych, bieliznę męską, garderobę, oraz szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Kradzież futra. Policja aresztowała Andrzeja Rogalę, lat 21, który między innemi skradł z mieszkania p. Ungara, dyrektora banku, futro, wartości 300.000 Mk. Rogala sprzedał to futro następnie za 30.000 Mk. jakiemuś nieznajomemu mężczyźnie na tandecie.

Zbrodniczy syn. W Warszawie w domu Nr. 88 przy ul. Wolskiej wynikła bójka między braćmi Ludwikiem, Sabinem i Mieczysławem Dardzińskimi. Gdy bijących się usiłowała pogodzić matka ich, Elżbieta, wtedy syn Ludwik uderzył ją taboretem w głowę z taką siłą, że pękła jej tętnica na lewej skroni. Pogotowie przewiozło Dardzińską do szpitala Dzieciątka Jezus. Zbrodniczego syna aresztowano.

Zawiadomienia Związków.

Związek Tarnowski.

Sekretarjat jeneralny w Tarnowie, ul. Chyszowska l. 5 ma na składzie:

książki do bibljotek;
sztuki dramatyczne;
statuty, legitymacje, odznaki;
nowe, zajmujące gry pokojowe.

Udziela informacji w sprawie zakładania i prowadzenia Stowarzyszeń młodzieży i t. d.

Związek przemyski.

W pierwszych dniach stycznia rozesłano do wszystkich Stowarzyszeń formularze do sprawozdań z pracy Stowarzyszeń w r. 1921. Część Stowarzyszeń już je wypełniła i odesłała do Związku, reszta niech je odeśle w najkrótszym czasie! Gdyby które Stow. przypadkiem nie otrzymało formularza, niech pisze do Związku, a zaraz wyślemy.

Nie wszystkie też jeszcze Stowarzyszenia wpłaciły składkę związkową za rok 1921. Przypominamy zatem Zarządom i ten obowiązek.

Biuro Związku wysłało do Stowarzyszeń okólnik w sprawie sztuczek i wypożyczalni materjałów. Niechaj Zarządy wezmą tę sprawę pod obrady i dadzą pisemną odpowiedź, jak ją załatwiono.

Niektórym Stowarzyszeniom skończyły się już legitymacje członkowskie. Z nowym rokiem należy zatem zaopatrzyć wszystkich w nowe legitymacje, których na zamówienie dostarczamy.

Czasopisma,

które powinny się znajdować w Czytelni stowarzyszenia młodzieży.

1. **„Młodzież Polska“**, Kraków, pl. Marjacki 2 II. p.
2. **„Przyjaciel Młodzieży“**, Poznań, pl. Nowomiejski 5.
3. **„Przewodnik katolicki“** Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
4. **„Orli-lot“**, Kraków, Grodzka 64, II. p.
5. **„Harcerz“.**
6. **„Pod znakiem Marji“**, Zakopane, Małopolska Łukaszówka 12.
7. **„Sodalis Marianus“**, Kraków, ul. Kopernika 26.
8. **„Chorągiew Marji“**, Kraków-Podgórze, OO. Redemptoryści.
9. **„Głosy katolickie“**, Kraków, Kopernika 26.
10. **„Murzynek“**, Kraków, św. Marka 25.
11. **„Echo z Afryki“**, Kraków, św. Marka 25.
12. **„Misje katolickie“**, Kraków, Kopernika 26.
13. **„Przewodnik kółek rolniczych“**, Kraków, plac Szczepański 8, II. p.
14. **„Głos eucharystyczny“**, Kraków, Wawel 3.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Młodzieży Polskiej“: P. Kazimierz Jaśko z Trzebini 50 Mk., ks. Wojciech Górny z Dobczyc 100 Mk., ks. Pękala Karol z Czarnego Dunajca 100 Mk., ks. Józef Podmokły z Trzebini 200 Mk., ks. Stanisław Weślak z Czarnego Dunajca 300 Mk., Ks. Jan Mazanek z Zawoji 800 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Machowski w Tarnowie na Strusinie: zaczekamy. — **P. Gacek, Posada Olchowska ad Sanok:** wysłaliśmy, widocznie zginęły; wysyłamy poraz drugi.

Wydawca: Małopolskie Związki Kat. Stowarzyszeń młodzieży męskiej. — Redaktor odpowiedzialny X J. Śliwa.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.